

Grzegorz Michniewicz

Energia w materii czyli...

Człowiek

Kim jesteś...

Po co istniejesz...

Dokąd zmierzasz...

Skąd pochodzisz...

Twoje miejsce na Ziemi...



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

ul. Wapnia 12, psychologia

ENERGIA W MATERII
czyli... CZŁOWIEK

Grzegorz Michniewicz

ENERGIA W MATERII

czyli...

CZŁOWIEK



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Urszula Kowalewska-Pasek
Projekt okładki: Tomasz Piłasiewicz
Skład komputerowy: Maciej Grycz
Korekta: Anna Pietruczuk

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2009
ISBN 978-83-7377-341-7



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**

...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Od autora	7
Rozdział I. BÓG, religia i ludzie	15
Rozdział II. Wcielenie jako jedna z dróg do Zbawienia	33
1. Możliwość osiągnięcia Zbawienia	33
2. Pojęcie człowieka	36
3. Wszechświat jako miejsce doznań	37
4. Wcielenie	38
5. Nadzór nad wykonaniem planu wcielenia	45
6. Zbawienie	47
Rozdział III. Jedność Wszechświata	51
Rozdział IV. Stwarzanie siebie	65
Rozdział V. Doznawanie	79
Rozdział VI. Rola myśli	93
Rozdział VII. Dlaczego mnie to spotkało?	107
Rozdział VIII. Opuszczanie ciała – konieczność czy przygoda? ..	123
Rozdział IX. Opuszczanie ciała... ciąg dalszy	143
Podsumowanie	161
Literatura	167

OD AUTORA

Niniejsza praca nie pretenduje do miana naukowej, aczkolwiek metodologię jej pisania częściowo przyjęto od nauki. Praca nie może być traktowana jako naukowa, gdyż przedstawione w niej koncepcje nie są sprawdzalne przy zastosowaniu naukowych technik weryfikacyjnych.

Nauka nie zajmuje się zjawiskami parapsychologicznymi w takim stopniu, by wyniki badań przesądzały o ich istnieniu. Raczej jest na etapie ich odnotowywania, gdyż nikt nie potrafi wyjaśnić, dlaczego one zaistniały, ani powtórzyć ich przebiegu. A w takim przypadku łatwo o ośmieszenie.

Niektóre zjawiska parapsychologiczne (np. uwalnianie się świadomości od ciała) można powtarzać w warunkach laboratoryjnych z dobrymi wynikami i te można by uznać za zweryfikowane, gdyby potrafiono wyjaśnić: dlaczego tak się dzieje, dlaczego tylko niektóre osoby mają takie predyspozycje? A skoro nie można zjawiska powtórzyć z każdym, więc nadal istnieją wątpliwości. Gdy naukowcy wkroczyli w to zagadnienie ze swoimi badaniami, okazało się, że umiejętność taką można rozwinąć treningami u każdego. Jest nadzieja, że i do innych zjawisk zacznie się podchodzić

z większym zaciekawieniem, co zawsze prowadzi do pogłębianych badań.

Nie ma się co niecierpliwić. Nauka ma swoje prawa i **MU-SI** według nich postępować. To zrozumiałe. Na wszystko przyjdzie czas. Kto kiedyś przypuszczał, że istnieją szybkości większe niż szybkość światła w próżni? Czy ktoś za życia Einsteina o tym wiedział?

Są dwa cele tej pracy.

Pierwszym celem było zebranie danych na temat powodu i zasad funkcjonowania Energii we Wszechświecie, ze szczególnym uwzględnieniem Energii wcielonej na Ziemi i żyjącej w owej Cywilizacji. Brzmi to zawile, ale każdy wie, że dotyczy to człowieka. Będzie to próba odpowiedzi na niektóre pytania, które mógłby zadać każdy z nas interesujący się swoją egzystencją. Są to pytania (i odpowiedzi) zadawane w kontekście religijnym z udzieleniem pozareligijnego wyjaśnienia. Chodziło o znalezienie odpowiedzi na zawsze nurtujące pytania dotyczące przyczyny życia człowieka na Ziemi oraz istnienia po śmierci.

Drugim celem było ukazanie innej niż religijna drogi do uzyskania Zbawienia. Nie jest to „inna droga” w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz inne pojmowanie działań prowadzących do Zbawienia. Jest to wprawdzie to samo, jednak wyjaśnianie nie jest takie samo.

Sposób wyjaśnienia, co znaczy „droga do Zbawienia”, jest istotny. Gdy jest jasny i zrozumiały, człowiek wie, co powinien robić i czego się od niego oczekuje. Wówczas chętniej (może nie tyle rozpocznie ten proces, jako że rozpoczął go dużo wcześniej niż w chwili urodzenia) będzie go świadomie i rozumiale kontynuował.

Religia nie zapewnia komfortu zrozumienia. Wymaga tylko **WIARY**, że przestrzeganie zasad religijnych prowadzi do Zbawienia. Nie wyjaśnia mechanizmów, które do Zbawienia prowadzą.

Kiedys **KTOŚ WAŻNY** w trakcie oficjalnego wystąpienia stwierdził: „(...) Droga, która prowadzi do Zbawienia, to JEZUS (...)”. Proszę ocenić, co z tego stwierdzenia może zrozumieć wierny. Może się z tym jedynie zgodzić. Zrobi słusznie, bo to jest **prawda**. Trzeba się jednak mocno natrudzić, aby zrozumieć tę prawdę. Przy czym każdy zrozumie ją inaczej. Powstaną wątpliwości. Nigdy nie będziemy wiedzieli, co to znaczy i jak należy postępować, aby pójść tą drogą. Wątpliwości zrodzą się, gdy zapytamy, dlaczego Jezus? A **BÓG**, Matka Boska, Duch Święty nie są tą drogą!?

A Święci? Czy wszyscy? Itp. Tak narastają zwątpienia.

Dlaczego w takim razie nie pokazuje się w zrozumiały sposób drogi ku Zbawieniu? Jest to zbyt trudne na gruncie religii. Lepiej jest posługiwać się tajemniczymi stwierdzeniami i dogmatami. Wówczas nie trzeba niczego wyjaśniać. Niech ludzie żyją w bogobojnym strachu. Jak za dużo będą wiedzieć, religia nie będzie im potrzebna.

A przecież nie o to chodzi, aby ludzie odeszli od religii. Po co? Przecież ona ma do spełnienia bardzo ważną rolę. Świadomy wyznawca to wierny wyznawca. Ludzie oczekują wyjaśnień. Chcą rozumieć potrzebę określonego zachowania w trakcie życia i wiedzieć, dlaczego żyją na ziemi w tak zindywidualizowanych warunkach.

Pomimo takiego zakresu, można z całą odpowiedzialnością zapewnić, że ta praca nie jest szkodliwa dla religii. Raczej ją podbudowuje. Dzięki odpowiedziom w niej za-

wartym religia, ze swoją otoczką Boskości, umocni się i zyska świadomych wyznawców, kroczących drogą wskazaną przez nią. Chodzi jedynie o inne spojrzenie na wyjaśnienia religijne, w tym między innymi na zależności między ciałem a duszą (Energia), które uzasadniają ich wzajemne współdziałanie w istnieniu oraz w uzyskaniu Zbawienia.

Źródłem danych była literatura (wykaz w załączeniu) oraz spojrzenie w głąb siebie, własne przemyślenia i doświadczenie życiowe. Jest jeszcze coś... O tym potem.

Z całą pewnością celem pracy nie jest też występowanie przeciwko komuś lub czemuś. W szczególności treść opracowania nie jest skierowana przeciwko jakiegokolwiek religii lub przeciwko jakimkolwiek duchowieństwu, jakkolwiek może się tak czasami wydawać. Odczucie, jeżeli takie wystąpi u Czytelnika, może wynikać z faktu, że przedstawiono tutaj nieco informacji o społecznym oddziaływaniu religii.

Cele opracowania chce się osiągnąć m.in. poprzez dostosowanie niektórych założeń religii do aktualnych możliwości percepcyjnych człowieka i jego potrzeb. Dawna interpretacja religijna przeniesiona na grunt dwudziestego pierwszego stulecia staje się przestarzała i trudna do przyjęcia przez wielu ludzi, jako że nie udziela odpowiedzi, lub odpowiedzi nie są wystarczające, na wiele obecnie stawianych pytań. Odpowiedzi na takie pytania muszą się znaleźć, jeżeli religia chce być dostosowana do naszej rzeczywistości.

W gruncie rzeczy, chociaż może to tak wyglądać, nie chodzi wcale o dokonanie jakichś rewolucyjnych zmian. Idzie o to, by udzielać odpowiedzi na trudne pytania stawiane

przez ludzi w inny sposób niż... „Bóg tak chce”, „niezglę-
bione są wyroki Boskie” czy „poddajmy się Jego Woli”.
Wiele spraw można wyjaśnić, znaleźć zrozumiałe wytłu-
maczenie zdarzeń, wybiegających poza możliwość nauko-
wego ich wyjaśnienia.

Od czego zacząć zmiany?

Najpierw trzeba wrócić do podstaw religii w formie po-
danej przez BOGA. Ona jest czysta i nieskalana: ani po-
trzebnymi dla bieżących potrzeb interpretacjami, ani
nieinterpretowana w celu panowania jednych nad drugi-
mi, ani też w końcu niewykorzystywana do osiągnięcia ce-
lów materialnych.

Zastanówmy się nad PRZEKAZAMI Boskimi. Taką reli-
gię przenieśmy na grunt bieżącego stulecia wraz ze wszyst-
kimi wnioskami wyciągniętymi z wieków jej stosowania.
Gdy dołożymy do tego wiedzę, którą wynieśliśmy z róż-
nych objawień, i połączymy z wiadomościami uzyskiwany-
mi od przynajmniej dwóch stuleci w sposób, ogólnie
mówiąc, parapsychologiczny... Co się wówczas okaże? Otóż
to, że nic nie ma w takiej konstrukcji obrazoburczego. BÓG
istnieje i jest naprawdę WSPANIAŁY. JEGO WYTYCZNE
są nadal aktualne i tak samo skuteczne i pomocne dla ludzi
jak w chwili ich przekazywania. Droga, którą WSKAZAŁ,
nadal prowadzi do ZBAWIENIA.

Po co więc zmiany, przecież to już było? Oczywiście, ale
trwało kilka tysięcy lat i mocno się przybrudziło. Zrobili to
ludzie interpretacjami dostosowywanymi do potrzeb okre-
ślonych osób i grup społecznych.

Wykorzystywano BOGA do zapanowania nad innymi, do
osiągania korzyści materialnych, a nawet do zabijania w wal-

kach religijnych oraz do wielu innych bezsensownych czynności.

Odrzućmy wszystko to, co zanieczyściło PRZEKAZ BOGA. Zastanówmy się, do czego ON zmierzał. Wówczas okaże się, że GŁÓWNA MYŚL w nich zawarta aktualna jest tak samo dzisiaj jak kilka tysięcy lat temu. Chodziło o wskazanie ludziom takiego sposobu postępowania w ich życiu na Ziemi, aby mogli osiągnąć cel, dla którego się tu znaleźli.

Tym celem było (jest) przejście poprzez DOZNAWANIE jednego z etapów ROZWOJU DUCHOWEGO, prowadzącego do ZBAWIENIA, czyli do połączenia się z BOGIEM, a przez to do osiągnięcia Wiecznej Szczęśliwości. Pobyt na Ziemi w materii ciała to, oczywiście, dla większości tej Boskiej Części człowieka, czyli ENERGII, tylko jeden z wielu etapów przygotowań.

Aby zrozumieć nasze „bycie” na tym etapie rozwoju duchowego, musimy wrócić do czystego Przekazu Boskiego oraz wiedzy wyniesionej z tysiącleci stosowania religii i spróbować dostosować te elementy do naszej świadomości, czyli do świadomości człowieka bieżącego stulecia. Jest to trudne, zważywszy na bagaż intelektualny, jaki każdy z nas gromadził z pokolenia na pokolenie. Z jednej strony tak trudno się z nim rozstać, a z drugiej chcielibyśmy to zrobić, gdyż on nam trochę ciąży, tym bardziej że zaczyna wydawać się, że w wielu zagadnieniach jest niepotrzebny, bo przestarzały, przez co nie będzie potrzebny w aktualnej rzeczywistości.

Tym przestarzałym „bagażem” są m.in. wyjaśnienia, zmodyfikowane religijnie, dotyczące wielu spraw egzystencjal-

nych człowieka na Ziemi oraz jego funkcjonowania po śmierci. Posiadane przez nas wyjaśnienia nie są wystarczające. Człowiek chce więcej: rozumieć rozwiązania Boskie, wiedzieć, dlaczego powinien je akceptować oraz świadomie postępować zgodnie z nimi, w końcu dowiedzieć się, jak jest po śmierci jego ciała.

Oczywiście, że na tym etapie rozwoju społeczeństwa ludzkiego nie jesteśmy w stanie wiedzieć więcej niż powinniśmy. I to wcale nie dlatego że BÓG skrzętnie chowa swoje tajemnice, ale dlatego że: po pierwsze, nie jest to nam widocznie potrzebne w dążeniu do rozwoju duchowego, a po drugie, nie byłibyśmy w stanie więcej zrozumieć. Np. nie byłibyśmy w stanie zrozumieć, jak wygląda tzw. szósty czy siódmy wymiar, skoro mamy nawet kłopoty ze zrozumieniem piątego. A nawet, gdybyśmy wiedzieli, że np. wszystko dzieje się w naszym życiu równocześnie (bo nasze życie na Ziemi to tylko stworzona dla potrzeb rozwoju ILUZJA), to jak zrozumieć i wytłumaczyć, że urodziliśmy się, żyjemy starzejąc się oraz umieramy i wszystko to dzieje się naraz? A jak wyjaśnić, że czas nie istnieje, a już na pewno nie ma przebiegu liniowego? Kiedyś to zrozumiemy.

Dzisiaj szukamy odpowiedzi (i one są) na pytania, których w przeszłości nie próbowano stawiać. Odpowiedzi na takie pytania to owa „zmiana” w religii, którą się proponuje. Żadna zmiana, po prostu próba poznania „tajemnic” Boskich, których wyjaśnienie ułatwi żyjącym obecnie zrozumienie intencji BOGA wobec nas, a może nawet wobec Wszechświata.

Wiek XX zaznaczył się pewnymi zmianami w widzeniu przez ludzi interpretacji religijnych. W XXI wieku ludzie

zaczną poszukiwać, ich zdaniem, właściwych odpowiedzi na nurtujące pytania dotyczące BOGA i Wszechświata.

BÓG widzi i rozumie, bo sam to zaplanował, naszą Ewolucję świadomościową. Już nadszedł czas, abyśmy wiedzieli więcej o mechanizmach działających we Wszechświecie, szczególnie dotyczących ENERGII. Dotychczasowa wiedza nie jest wystarczająca i stanowi barierę dla naszego dalszego ROZWOJU DUCHOWEGO tak niezbędnego do uzyskania ZBAWIENIA. Należy więc ją osłabiać, robiąc najpierw elastyczną, a potem wybiórczo-przepustową, by w efekcie ją unicestwić. Jesteśmy na etapie owej „przepustowości wybiórczej”.

Chciałbym, aby owa praca stała się przyczynkiem do próby innej niż religijnej interpretacji naszej obecności na Ziemi i we Wszechświecie. Interpretacji opartej na dostępnych informacjach STAMTĄD, własnych przemyśleniach i odczuciach oraz na wewnętrznym poczuciu, że ktoś mi to wszystko podpowiada. A skoro podpowiada, więc dlaczego tyle razy muszę to poprawiać? Pewnie dlatego, abym mógł czuć się dumny z „własnej” pracy. Abym myślał, że to jest MOJE. BÓG jest naprawdę WSPANIAŁY!

Teraz Czytelnik stwierdzi: No, jeszcze jeden **nawiedzony**. I będzie miał rację. Jestem nawiedzony!?! Pewnie tak. Tak jak wielu przede mną i jeszcze więcej po mnie, gdy piszą o czymś, co jest trudne, a czasami niemożliwe do tzw. naukowego zweryfikowania.

BÓG, RELIGIA I LUDZIE

Nigdy BÓG nie upostaciował się. Nikt Go nie widział inaczej niż jako olbrzymią Jasność (Światło o niezwykłej sile) emanującą niespotykaną Miłością. BÓG nie upostaciował się, ponieważ materializacja nigdy Mu, jako że Jasność emanująca Miłością jest odzwierciedleniem Jego Istoty, nie była potrzebna. Zresztą, komu i w jakiej postaci miał się ukazać? Wszechświat jest Nieskończony, Cywilizacji wiele, a Energii jeszcze więcej. Mając na uwadze odrębności mentalne i cywilizacyjne, musiałby dostosowywać się do różnorodnych wyobrażeń. Wówczas każdy miałby innego (takiego jak widział) BOGA. BÓG jest Jeden. Więc, po co? Jest przecież czystą Miłością i samą Jasnością. Takiej Miłości i takiej Jasności nigdzie już więcej w Kosmosie nie ma. Tylko taka Manifestacja może być dla wszystkich całkowicie jednoznaczna i zrozumiała.

Niektóre religie Świata ziemskiego, oprócz wielu sympatycznych Jego atrybutów, dodawały inne, takie jak mściwość, okrucieństwo, wymaganie uwielbiania czy też ludzkiego podporządkowania. Jego „bezdusznosc” czy brak „rozumienia” spraw człowieka była rozumiana przez ludzi w kontekście życia na Ziemi w materialnym cielesie i takim samym środowisku. Widziano Go przez pryzmat doznań życia codziennego i obarczano odpowiedzialnością za wszystko, co się działo.

Jaki jest więc BÓG? Według niektórych religii, jest Dobry i Zły, Okrutny i Litościwy, Mściwy i Miłosierny. Takiego Boga musimy szanować i jednocześnie się bać.

A przecież jest zupełnie inaczej. BÓG jest wyłącznie Dobry, Litościwy, Miłosierny i zawsze odczuwający Cierpienie Świata.

Skąd wzięła się taka rozbieżność w widzeniu BOGA?

Wróćmy więc do początków religii, wszak to wówczas kreowano „swojego” Boga i ustalano cele, jakim miała służyć religia.

BÓG dał PRZESŁANIE. Od tego musiało się zacząć. To Przesłanie było tak atrakcyjne, że przyciągało ludzi. Liczba wyznawców rosła. Przesłanie zaczęto pielęgnować, wyjaśniać i rozwijać.

Religia była (i jest) potrzebna, gdyż pokazywała, jak żyć, aby uzyskać Zbawienie. Ukazywała potrzebę rozwoju duchowego. Wyznawcy mieli świadomość wyboru właściwej drogi. Sami analizowali Przesłanie i zgodnie z nim, w ich mniemaniu, postępowali. Strażnikiem postępowania w zgodności z Przesłaniem było własne sumienie. To wystarczało.

Ale znaleźli się interpretatorzy, którzy pokazywali „jedynie słuszne” rozumienie Przesłania. Inne rozumienie było niezgodne z zasadami wyznawanej religii i groźne. Zaczęto stosować przymus interpretacyjny. Religia się zinstytucjonalizowała. I... w tym momencie zaczęła odchodzić od głównych postanowień Boskich.

A mogło być tak pięknie! BÓG dał Przesłanie, a w Nim wiedzę o ZASADACH, na których oparł Wszechświat. Dał ludziom wolną wolę i swobodę działania. Wszystko to ludzie zignorowali. Ale nic straconego na zawsze, wracamy do tego.

Jako ludzie pomału wszystko przypominamy sobie (odkrywamy) na nowo. Przypominanie dotyczy zarówno sfery tzw. praw nauk fizycznych czy przyrodniczych, jak i zasad rozwoju społecznego oraz **duchowego**.

Rozwój duchowy Energii w ciele człowieka miała zapewnić religia. Była ona potrzebna, dlatego że przed wcieleniem Energia funkcjonująca we Wszechświecie otrzymywała blokadę pamięci, przez co, w postaci człowieka, nie mogła wykorzystać wiadomości już posiadanych. Wiedzą tą, mimo blokady, dysponowała jedynie Jej część określana jako Wyższe Ja. Właśnie dlatego człowiek od urodzenia zdaje sobie sprawę z podstawowych wartości (sumienie). Religia powinna przypominać o tych wartościach w nim zakorzenionych.

Religia miała więc do spełnienia rolę przewodnika duchowego. Wykonywała i wykonuje swoje zadanie w lepszy lub gorszy sposób.

W przeszłości, w momencie powstawania określonych religii, dostosowanych do potrzeb mentalnych człowieka

żyjącego w określonym społeczeństwie, spełniały one swoją rolę doskonale. Potem, gdy zaczęły się instytucjonalizować, rola ich zmieniała się, chociaż dzisiaj nikt do tego nie chce się przyznać.

Stało się tak, dlatego że ludzie najpierw, po minięciu oczarowania Przesłaniem, zaczęli wykorzystywać religie do zdobycia władzy nad innymi, a co za tym idzie, do osiągnięcia korzyści majątkowych. Potem tak ją zbiurokratyzowali, że zaczęła ona funkcjonować jako instytucja, zatracając w końcu cel, dla którego powstała. To znaczy miała ona pomóc w rozwoju duchowym człowieka, a doprowadziła do jego podporządkowania. O dziwo, użyto do tego BOGA, którego przedstawiano **również** jako okrutnego, mściwego i niebezpiecznego, gdy nie będzie się postępowało tak, jak On chce.

Całe nieszczęście wzięło się stąd, że to, czego „On chce”, wiedziało „najlepiej” kapłaństwo określonej religii. Owe „chcenie” zmieniało się razem z potrzebami ich przedstawicieli.

Mając podporządkowany aparat państwowy, władcy religijni narzucali swoje poglądy, zmuszając ludzi do ich akceptowania i posłuszeństwa. Głoszenie innych poglądów, niż wyznawanych przez funkcjonariuszy religijnych, było niebezpieczne i groziło różnorodnymi karami włącznie ze śmiercią. Tak narodził się przymus religijny tym skuteczniejszy, iż wykonywany (samozwańczo) w imieniu BOGA.

W miarę rozwoju świadomości społeczeństwa rodził się bunt, przejawiający się w systematycznym odseparowywaniu religii od państwa. Instytucje religijne pozbawione własnego siłowego aparatu wykonawczego oraz tracące poparcie

przywódców państwowych w coraz mniejszym stopniu mogły stosować przymus do realizacji swoich celów. Rozluźnienie więzów dało swobodę wypowiedzi poglądów na religie.

Efekt, oczywiście po wielu latach, jest taki, że ludzie zaczynają obecnie oceniać instytucje religijne. Ocena ta jest krytyczna. Spowodowała to rozbieżność w postępowaniu przedstawicieli tej instytucji a zasadami ustalonymi przez BOGA. Owa rozbieżność dała również skutek w postaci zagubienia się ludzi w rozumieniu BOGA.

Dlatego należy wrócić do podstaw. Podstawowe zasady są znane w ich pierwotnej postaci, a ponadto ludzie mając wiedzę, aczkolwiek ukrytą, o faktycznej potrzebie rozwoju duchowego, zaczynają od początku zadawać sobie pytania o powód ich istnienia na Ziemi, o życie po śmierci ciała, o przyczyny cierpienia i źródeł zła itp. Sami próbują znaleźć odpowiedzi, ponieważ czują, że wyjaśnienia dawane przez religie nie są wystarczające. Czasami można nawet odnieść wrażenie, że są nieprawdziwe.

Poczucie nieprawdziwości wynika z braku dostosowania dogmatów religii do aktualnej wiedzy człowieka, przez co wydają się one zagmatwane. Religia reformuje się zbyt wolno i przez to staje się przestarzała i niedostosowana do rozwoju duchowego, jaki nastąpił u człowieka.

W przeszłości już tak bywało, gdy prymitywne poglądy na BOGA nie wystarczały i wraz z rozwojem człowieka były zastępowane innymi, bardziej dostosowanymi do posiadanej przez ludzi wiedzy i możliwości umysłowych. Teraz czeka nas to samo. Religie muszą zmienić zapatrywania i kreować bliższą rzeczywistości Postać BOGA. Jest to ko-

nieczne dla ich istnienia oraz wynika z potrzeby człowieka, który, zadając sobie coraz więcej pytań na temat sensu istnienia, nie może zadowolić się odpowiedziami uzyskiwanymi od przedstawicieli zinstytucjonalizowanych religii. Bo czyż wzbudzanie strachu przed BOGIEM jest tak skuteczne, by przestano stawiać dociekliwe pytania, oczekiwać wyczerpujących odpowiedzi i może być wystarczające do całkowitego podporządkowania się nakazom religijnym? Takie pytanie postawione dzisiaj jest pytaniem retorycznym.

Kiedyś, gdy zinstytucjonalizowana religia dawała jedynie słuszną interpretację wydarzeń i kiedy nikt nie mógł myśleć inaczej, ludziom to musiało wystarczać. Teraz, gdy następuje swobodny przepływ informacji dla mniej przez religię przestraszonych, wiele interpretacji religijnych uważanych jest za prymitywne. Nie wydają się właściwe lub zgodne z doznaniem ludzi wierzących i informacjami uzyskanymi przez nich z różnych źródeł.

Jest oczywiste, że dzisiaj ludzie chcą znać odpowiedzi na wiele pytań wykraczających poza granice dozwolone przez religie. Co więcej, odpowiedzi na takie pytania są znane. Są logiczne, dostosowane do świadomości, wiedzy czy też możliwości percepcyjnych człowieka dwudziestego pierwszego stulecia. Nie są trudne do zrozumienia, jednak są zakazane przez instytucje religijne, gdyż burzą utrwalone poglądy i wyobrażenia.

Według tych instytucji, dodatkowa wiedza u ludzi zdejmie BOGA z piedestału, zamieniając go w Zwykłego Stwórcę Wszystkiego, Co Istnieje. A może tylko w Wielkiego Wszechmogącego Konstruktora? A to w religiach jest nie-

dopuszczalne. Albowiem wyjaśnienie lub raczej **wyjaśnienia spowodują utratę nimbu tajemniczości religii**, przez co nastąpi zmniejszenie lub w ogóle zanik przydatności funkcjonariuszy religijnych, nie religii.

Dla przykładu można podać: Dziesięć Przykazań traktowanych jest jako Boski **NAKAZ** postępowania. Niezastosowanie się do niego jest Grzechem zagrożonym Karą Boską.

Wyjaśnienie pozareligijne jest inne: Nie jest to ani Nakaz, ani BÓG nie ma zamiaru karać za to. Dziesięć Przykazań to **kierunek lub raczej sposób postępowania wskazany przez Boga, ułatwiający życie ludziom i umożliwiający im uniknięcie wielu przykrych doznań w życiu codziennym.**

Zachowanie sprzeczne z tymi przykazaniami jest możliwe. Jednak, gdy wykroczymy poza nie, wstrzymujemy nie tylko swój własny rozwój duchowy, ale co najgorsze, w efekcie doznajemy przykrości, wywołanych naszym postępowaniem wobec innych (zobacz Zasada Jedności Wszechświata). Zasada ta, jak wszystkie inne we Wszechświecie, działa automatycznie. Właśnie bólu, wynikającego z automatycznego działania tych zasad, chciał BÓG nam zaoszczędzić, kierując nasze życie na Ziemi m.in. Przykazaniami. Wyjaśni się to jeszcze szerzej nieco później.

Jak więc wyglądałaby religia bez nakazów i kar oraz strachu przed BOGIEM? Byłaby mniej potrzebna, gdyż każdy sam potrafiłby interpretować i oceniać własne postępowanie w świetle posiadanej wiedzy oraz **znać wartość i skutek takiego postępowania.** Byłoby to możliwe tylko pod warunkiem, że człowiek poznałby mechanizmy, jakie działają, oczywiście, z ustanowienia ich przez BOGA, we

Wszechświecie. Na to zinstytucjonalizowana religia pozwolić nie może. Ale będzie musiała nie tylko pozwolić, ale sama się do nowych okoliczności przystosować. Jeżeli to nie nastąpi, zastąpi ją inna lub ta sama, ale zreformowana.

W gruncie rzeczy, obawy zinstytucjonalizowanej religii nie są uzasadnione, wszak nie ma rozbieżności, gdy mówi się o celu, do którego zmierzamy (Zbawienie). **Rozbieżność istnieje tylko w sposobie wyjaśniania powodów realizacji tego celu.** A to mogą istniejące religie łatwo u siebie zmienić.

Należałoby zacząć od poznania istoty BOGA. Nie można poznać BOGA nie poznając odpowiedzi na wiele pytań dotyczących sensu i zasad istnienia ludzi na Ziemi.

Aby to zrobić (poznać), należy odrzucić dogmaty. No, może żąda się zbyt wiele. Wystarczy chociaż **przez chwilę** zapomnieć o zasadach wyznawanej religii.

Ten tekst jest, oczywiście, tylko **próbą** odpowiedzi na postawione w nim wyżej i poniżej pytania.

Dlaczego żadna z religii nie próbuje udzielić odpowiedzi na pytania stawiane przez doświadczanych przez życie ludzi? Jaka będzie odpowiedź na pytania, dlaczego świat jest taki brutalny, dlaczego zmarło moje ukochane dziecko, dlaczego powstały obozy koncentracyjne czy holokaust? W końcu zadajemy też pytanie: Jak BÓG mógł dopuścić do tego? lub: Chyba BOGA nie ma, skoro to mogło nastąpić? Jediną odpowiedzią, w takich przypadkach, przedstawiciele religii jest stwierdzenie, że trzeba się poddać Woli BOGA.

Co najdziwniejsze, jest to odpowiedź **prawdziwa**. Trzeba poddać się, gdyż nie ma innego wyjścia. Jest jednak ona prawdziwa, ale niepełna, gdyż niczego w zasadzie nie wyja-

śnia. Czy może się nią zadowolić myślący człowiek naszego stulecia? Oczywiście, że nie. Ów człowiek zapyta: A dlaczego Jego Wola jest właśnie taka? I tu religijna dyskusja kończy się stwierdzeniem: Bo niezmierzone są wyroki Boskie. To też **prawda**.

Wolą Boską było Stworzenie Wszystkiego, Co Istnieje. Wolą było również uporządkowanie, zorganizowanie i współdziałanie poszczególnych stworzonych Elementów Całości. Można było tak wiele elementów zsynchronizować dzięki temu, że stworzono jednolite ZASADY, działające automatycznie. Określona akcja powoduje określoną reakcję. Nie ma tu dowolności ani „widzimisię”. Jest działanie **automatyczne. Nie ma indywidualizacji**. Oczywiście, BÓG ma wszelkie możliwości. Może też wszystko zmieniać, ale taką zmianę należy traktować tylko jako wariant **Systemu**.

Jak już wcześniej napisano, BÓG jest DOSKONAŁY. Jest więc tylko Miłością, Dobrocią, Światłością i Wszechmogącą Siłą Sprawczą. Skoro taki jest i skoro m.in. również i nas stworzył, nie musi robić Czegokolwiek i nie potrzebuje Czegoś, ponieważ On to wszystko Ma. Jeżeli wszystko Ma i wszystko Może, więc nie jest tak, aby stworzył Świat Ziemi m.in. po to, aby móc znęcać się nad ludźmi i czerpać z tego zadowolenie.

Ludzie mają inne zapatrywania na tę sprawę. Dość dziwne, gdyż za okrucieństwa na Ziemi nie winią siebie, lecz odpowiedzialnością obarczają BOGA. Czy słusznie? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zrobić dłuższą **dygresję**.

Życie w materii zostało stworzone po to, aby Energia, rozumiana jako część BOGA, mogła doznawać pewnych

wrażen wznoszących ją na kolejny, wyższy etap rozwoju. **Doznawanie** to element duchowości, nawet wówczas gdy w naszym ziemskim wyobrażeniu nie jest ono powodem do dumy.

Czynienie np. zła teraz i tutaj to, oczywiście, nasz wybór. Widocznie takich doznań nam brakuje. Reakcją Wszechświata, jako że działa On na zasadzie Jedności, będzie, oczywiście, powrót do złoczyńcy niedogodności, wynikających z jego własnego czynu. Skoro brakowało mu doznań tego typu, więc czyniąc zło, doświadczał go w postaci czynu i skutków. Przy czym niekoniecznie doznań tych musi doświadczać w jednym cyklu życia ziemskiego. Może w kilku, może w kilkunastu – tzw. reinkarnacja.

Według ogólnie przyjętych teorii, nie zakończy wcieleń, dopóki nie uzna, że wcielając się podniesie się na wyższy poziom swojej tzw. Wibracyjności, czyli mocy energetycznej traktowanej jako kolejny krok w kierunku rozwoju duchowego i uzyskania możliwości połączenia się z naszym Stworzycielem, czyli do uzyskania ZBAWIENIA. Oczywiście, zbawieni będą wszyscy, tyle tylko, że jedni prędzej, inni później, w zależności od własnej umiejętności wykorzystania możliwości, jakie daje im BÓG.

BÓG nie organizuje życia na Ziemi specjalnie dla ludzi. BÓG ustanowił ZASADY, czyli PRAWA, które funkcjonują we Wszechświecie. Warto przypomnieć: PRAWA te działają automatycznie. Ponieważ Wszechświat został stworzony przez BOGA w jednym wielkim wybuchu, rozbijającym Energię, więc siłą rzeczy wszystko, co istnieje, jest JEDNOŚCIĄ (zobacz więcej – rozdział III). Nie ma niczego, co by nie oddziaływało na wszystko. Dotyczy to

zarówno sfery „materialnej” (materia jest tu rozumiana jako zagęszczona energia), jak i sfery niematerialnej (np. myśli).

Siebie również „podzielił”. Nie jest to podział na kawałki, np. co człowiek, to kawałek BOGA funkcjonujący oddzielnie, lecz część BOGA będącą jednocześnie fragmentem CAŁOŚCI. Wspomniano o człowieku, co jest wielkim uproszczeniem, ponieważ wszystkie Energie istniejące we Wszechświecie są również częścią BOGA, jakkolwiek nie wszystkie funkcjonują w tak zagęszczonej Energii (materii), w jakiej znajduje się człowiek.

Po co to zrobił? BÓG chciał Doznawać Wszystkiego, Co Istnieje. Więc rozszerzył Jedność, nie zrywając powiązań, i wprowadził przeciwieństwa. Albowiem nie można poznać Istoty Zjawiska jednocześnie nie będąc nim i nie znając jego przeciwieństw. Np. skąd wiadomo, co jest doskonałe, skoro nie wiadomo, co znaczy niedoskonałe? Jak odczuwa się Dobro, gdy nie zaboli Zło? Dzięki takiemu mechanizmowi Doznawanie jest Całkowite. Tu małe wyjaśnienie: Jedność została podzielona w taki sposób, że mimo podziału jej części są połączone (subtelnyimi powiązaniemii!), przez co jest zachowana Jedność, w tym również Doznawania. Trochę to skomplikowane (tylko na pozór), ale możliwe.

To nie wszystko. Cel mógł być osiągnięty, ale tylko wtedy, gdy Całość Wszechświata byłaby odpowiednio zorganizowana.

Przypomnijmy: Ustanowił więc BÓG ZASADY lub też, jak kto woli, PRAWA. Są to prawa fizyczne i dotyczące społeczeństw. Działają one w całym Wszechświecie.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Grzegorz Michniewicz – heretyk czy badacz? Początkowy okres fascynacji religią katolicką został z czasem zastąpiony studiami nad sensem religii narzucanych wyznawcom poszczególnych religii.

Bioenergoterapeuta, wykładowca, Wielki Mistrz Reiki i badacz parapsychologii przekazuje w tym jednym tomie kwintesencję swej wiedzy gromadzonej przez dekadę.

Czy wiesz, że jesteś wśród milionów ludzi,
którzy od wieków próbują zrozumieć prawa rządzące światem?

Ciągle poszukujesz swoich interpretacji,
nie wystarczą Ci już badania i opinie innych.

Chcesz wiedzieć więcej o życiu i o śmierci?

Poznaj odpowiedź na pytanie, dlaczego religia
to obecnie bardziej instytucja, niż wiara w Boga.

Po co są nieuleczalne choroby, dlaczego giną niewinni?

Przed Tobą książka – bez szablonów interpretacyjnych,
bez gotowych formułek, natomiast z nowym światłem,
ktorego iskierkę w Twoje życie

wnosi kilkadziesiątletnie doświadczenie autora.

Cena: 19,90 zł



Partner medialny

